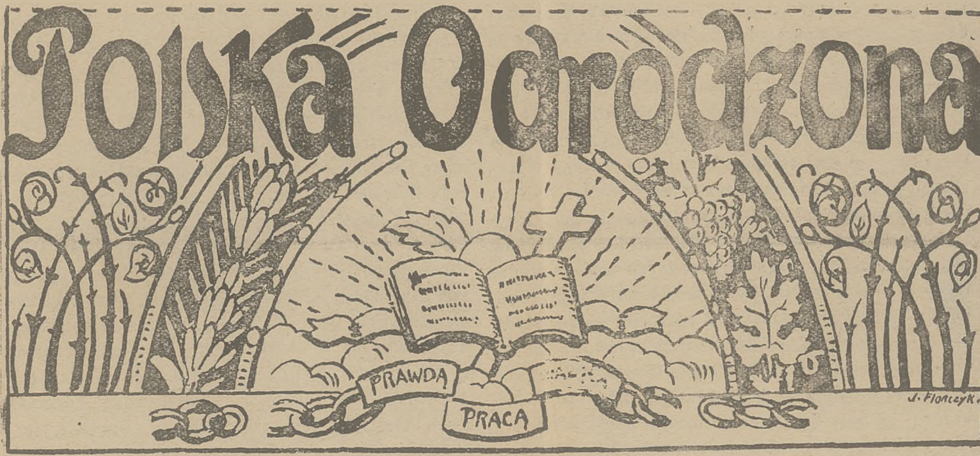
Opłata poczt. opłacona rycz.

Nadzwyczajne wydanie

ROK X ZAMOŚĆ 15 LISTOPADA 1932 R. NUMERU 22



Dwutyg. Naczelny Organ Kościoła Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce

LIST OTWARTY
DO
CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA w POLSCE

DAN 10 XI-32 W 14-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY—POLSKI.

„Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju" (Pis. Św. - św. Paweł do Efezu IV, 3)

P. T. Obywatele i Obywatelki ziemi Polskiej!

Kiedy w latach 1908-1911 danem mi było, jako uczniowi gimnazjalnemu kl. VI. VII i VIII wygłaszać podczas obchodów mowy patrjotyczne, czyto przy pomnikach naszych wielkich wieszczów i bohaterów narodowych, czy na wieczorkach patrjotycznych, wówczas duch mój karmił się nadzieją przyszłej wolności, a wolnościowy odruch potęgował uczucia miłości Ojczyzny i umacniał pragnienie dożycia tej chwili, kiedy rozdarta na trzy części Ojczyzna, zmartwychwstanie i roztoczy swe opiekuńcze skrzydła nad kwilącemi do wolności dziećmi.

Z wybuchem wojny w r. 1914 zaczęły się powoli realizować moje sny o wolności. Na zew: „d o b r o n i o w o l n o ś ć O j c z y z n y" zgłosiłem się i ja osobiście do Starostwa w Nowym Sączu, by zaofiarować swe siły w obronie wolności Ojczyzny. Zgłoszenie moje jednak odrzucono z oświadczeniem, że duchownych do wojska nie biorą (a byłem już wówczas w sukni duch., jako kleryk Sem. duch.) Nie przyjęto więc mnie do służby o wolność Polski, mimo, że miałem przeszkolenie wojskowe z jednorocznej szkoły oficerskiej, odbytej w Krakowie w r. 1912, przyjęto za to moich braci z których brat Jan zginął w Karpatach 1914, rozszarpany przez granaty, brat Tomasz nauczyciel zginął jako porucznik 7/VII 1920, zarąbany przez bolszewików, brat zaś Franek zmarł p.. Mnie samemu przypadło w udziale stanąć jedynie jako kapelan W. P. w randze kapitana w r. 1919 na froncie ukraińskim. Zginęło mi więc trzech braci. Lecz na co ja to wspominam? Na to, by pojęto lepiej moją miłość dla Ojczyzny, której wolność okupiłem krwią bratnią i by zrozumiano dziś mój ból, powstały na widok panoszących się u nas polakożerców i podobnych im gnębicieli ducha polskiego stworzonych na obraz Grelewskiego, Kauna, Wohlfenburga i t. p., którzy chcieliby zgnieść wolność ducha i sumienia krwią bratnią odkupioną. Jako polak z krwi i kości pozwolę sobie skreślić przez łamy pisma parę gorzkich słów prawdy. Zdawałoby się, że niewola nauczyła nas oceniać „wolność", zdawałoby się, że ze wskrzeszeniem Ojczyzny serca narodu polskiego scementuje miłość ideałów narodowych, zharmonizuje się twórcza myśl polska, spotęguje się zapał w pracy w kierunku utrwalenia niepodległościowego bytu naszej Ojczyzny, by uczynić z niej nowoczesne mocarstwo ducha, kultury i cywilizacji o napięciu bodaj zachodnio-europejskiem. Niestety, kiedy nad umęczonem i zroszonem krwią bratnią społeczeństwem polskiem zeszła zorza wolności w r. 1918, to równocześnie z nią rozpostarły swe złowieszcze skrzydła: „zmora targów politycznych"— duch targowiczan, duch biskupów Massalskich, Kossakowskich, duch jezuityzmu i duch kramikarstwa swego nieokiełzanego „ja". A więc niestety!!

Jak za czasów zaborczych mieliśmy różnych inkwizytorów, którzy męczyli ducha polskiego, tłumili polską

myśl wolnościową, wynaradawiali, zabijali w sercach wszelkie uczucia miłości Ojczyzny, gnębili język polski (Września, Chełmszczyzna) tak i w czasach doby obecnej nie brak różnego gatunku inkwizytorów, którzy na sposób wrogów gnębią wszelki zdrowy, postępowy wolnościowy odruch twórczy, owocny dla Polski (jak n p Kość. Apost. Pol. Nar., — nowe prawo małżeńskie i t. d.) Rozmaite karły duchowe i umysłowe, nauczone stale przeżuwać litylko okłapy i karmić się cudzemi wypocinami, oraz niewolniczo trzymać się talmudystycznych paragrafów, któremi starannie obwarowano; zawsze żywotną i twórczą myśl Bożą o ciągłem doskonaleniu się człowieka i rozwoju jego wewnętrznych władz na drodze postępu, — wysilają się, by w sposób destrucyjny i opozycyjny unicestwiać zamierzenia wielkich w narodzie ludzi — czynu Każdemu przecież wiadomem jest, ile kosztowała nas wolność Polski. Długie lata tajnej konspiracyjnej i niebezpiecznej pracy gorących patrjotów, świadczyły o mozolnych przygotowaniach wolnościowych; a w następstwie o samej wolności Ojczyzny. Obecnie jednak ci ludzie, którzy tę pracę przygotowali, rozpalili hasła wolnościowe i z narażeniem swego życia realizowali je, ci ludzie są dziś często opluci, i od czci odsądzeni. Każdemu przecież wiadomem jest, że w tych wielkich przełomowych, historycznych chwilach walki o wolność, opatrznościowym sztandarowym mężem stał się Józef Piłsudski, stał się ten, który idee podniesione przez Kościuszkę i naszych wieszczów narodowych, a potem uświęcone i podtrzymywane życiem i krwią ofiarną bohaterów powstania Listopadowego i Styczniowego, urzeczywistnił, wcielił w czyn i przy pomocy swych żołnierzy i ofiarności społeczeństwa wskrzesił Polskę niepodległą. Marszałek więc Piłsudski jako twórca, krzewiciel i propagator wielkich, chwalebnych, twórczych i zbawiennych idei stał się nieśmiertelnym mężem w narodzie polskim. Dnia 10 listopada przypada rocznica Jego powrotu z niewoli i powitanie Go, jako wskrzesiciela Polski w stolicy Warszawie. Lecz jakże odmienny był ów dzień wiwatów od dnia dzisiejszego? Jakże szybko zmieniły się uczucia wielu do Jego osoby, choć motto działań Jego:

„Salus Patriae — suprema lex" nie zmieniło się. Polska zmartwychwstała, lecz nie wszyscy zrozumieli dziejowe znaczenie tej chwili. Stąd też zamiast wszyscy Jej obywatele, bez różnicy na wyznanie czy narodowość, winni byli stanąć do twórczej i owocnej pracy i starać się w myśl wskazówek Pisma św. „zachować jedność ducha w związce pokoju", to wielu spolstość tą złośliwie niszczy. Typowe warcholstwo wielu tak jak ongiś sprowadziło niewolę, tak dziś rozbija spoistość w społeczeństwie i paraliżuje pracę tegoż. Znamiennem też jest, że u nas to, co się dziś chwali i uwielbia, to samo nazajutrz — potępia się i plugawi Któż może dziś przekreślić bezwstydnie chlubną działalność wolnościową wodza Józefa Piłsudskiego? Zapewne nikt odpowiecie — Kłamstwo! Wszak nasza krótkopamiętliwość i kretynizm umysłowo-zaściankowy u wielu, zdolny jest przecież, dla dogodzenia swojemu „ja" splugawić, ba nawet skreślić z historji to z Jego działalności, co pomimo to, zostanie dla nas spiżowym pomnikiem chluby.

Tnące żądło „ós" zwróciło się już niejednokrotnie przeciwko Piłsudskiemu jako Wskrzesicielowi Polski i zwróci się może przeciwko tym, którzy śmią dziś wspominać ze czcią o bohaterskich, niepodległościowych Jego czynach. Myśl potępienia ze strony wiecznie niezadowolonych nie przeraża nas jednak. Ceniłem i cenił będę bez lęku czyny i działalność wielkich patrjotów, zaś jako polak, biskup Kościoła Pol. Nar. (organizacji apolitycznej) nawoływałem i nawoływał będę wszystkich do lojalnej współpracy z władzami Polskimi (jakiegokolwiekby one były zabarwienia politycznego), bo sumienie polskie i serce polskie nakazują mi szanować swoje polskie władze. Podrywanie autorytetu swoim władzom, uważam za zbrodnię, bo wszak autorytet to wielki kapitał rezerwowy i gwarancyjny którego nie godzi się nam naruszać. W Polsce jest wielu takich obywateli, co wczoraj wołali „hosanna", a dziś „ukrzyżuj". Tacy, to nie myślący obywatele, to nie miłośnicy Ojczyzny, to nie ideowcy, lecz żerujące pasożyty. Smutny obraz tej demagogicznej pracy przedstawiają właśnie ci żerujący pasożyci — rozbijający stale jedność i spoistość w narodzie.

A kto ich wychował, kto temu winien ??

Wychowały ich Kościoły, a zawinił kler. Kler wszystkich, bez różnicy wyznań, który zapomniał słowa Pisma Świętego:

„Starajcie się abyście zachowali jedność ducha w [związce pokoju.
Jedno jest ciało i jeden duch. . . .
Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest;
Jeden Bóg i Ojciec wszystkich. ." (św. Pw. Ef. V 2-6)

Jak tragedją dzisiejszej ludzkości tęskniącej do pokoju, jest uwikłanie się w bezlitosną wojnę wszystkich przeciwko wszystkim człowieka przeciwko człowiekowi tak tragedją dla Polski jest walka partji przeciw partji, zrzeszenia przeciw zrzeszeniu, podwładnych przeciw Władzy, miasta przeciw wsi i odwrotnie. Jedni dopatrują się przyczyny tego wewnętrznego i zewnętrznego kryzysu w rozmaitych dziedzinach polityki czy ekonomji, a natomiast główną chorobą naszej zbiorowej duszy społecznej, to zasadniczo fałszywy kierunek poczynań i dążeń wielu, to zejście na manowce swojej zgubnej filozofji życiowej, opartej na „ja", które to „ja" się bogiem narodów i jednostek.

Należy przeto przywrócić w narodzie „zaufanie" człowieka do człowieka, narodu do narodu i t. d. i zaufanie to oprzeć na wzajemnej miłości Bożej i życiu wedle prawd Bożych, które najpewniej poręczają nam zdobycie wzajemnego zaufania.

Lecz jakąż rolę odegrały w tworzeniu spoistości wśród obywateli polskich Kościoły, względnie wyznania?

I. Kościół rzymski (łać., grec., orm...) i jego kler pracuje stale (v. akcje kat.) raczej nad spoistością naszego społeczeństwa pod berłem papieskim, niż dla dobra Ojczyzny. Biedni oni zapomnieli, że najpierw byli polakami, a choćby tylko obywatelami Polski, a po-

tem dopiero stali się sługami Watykanu, Wszak nie Watykan. ale Rząd polski ich opłaca. Wpierw byli dziećmi Boga, niż watykańcami, przeto drogowskazem w życiu powinna być i dla nich „idea chrześcijańska“, a nie „idea watykańska“. Stąd też jako obywatele polscy powinni przeciwstawić się otwarcie zaborczości i zachłanności nienasyconego Watykanu. W r. ub. dano Wat. z Pol. 511.745 zł. na misje, a świętopietrza sama diecezja pomorska 207. 817 zł. — a ileż wszystkie diecezje? Duchowni papiescy nie powinni jątrzyć i rozbijać narodu nahalnem podtrzymywaniem w Polsce polityki watykańskiej, lecz przeciwnie propagować jedność w duchu miłości Chrystusa, bo „jedna owczarnia“ na całej ziemi (a więc i w Polse) nastanie wówczas, gdy wszyy uwierzą w Chrystusa i w Jego miłości żyć będą (a nie wtedy gdy uznają papieża, bo się to nigdy nie ziści). Różnorodność wyznań czczących jednego i tego samego Boga, nie przeszkadza jedności wiary, jak różnorodność broni i żołnierzy w Polsce nie przeszkadza spoistości armji polskiej, służącej jednej Ojczyźnie. W kościele rzym.-łac. brak jednak wśród kleru ducha narodowego ś, p. Ks. bpa. Bandurskiego, stąd też kościół rzymski roli spoistości w narodzie polskim nigdy nie odegra. Kościół rzym.-kat. jako kościół narodowy włoski, może odegrać rolę spoistości tylko we Włoszech. Akcje Ligi Kat. rozsadzają spoistość Polski od wewnątrz, milczenie zaś na to jest zbrodnią.

II. Kościół Prawosławny w Polsce nie stanął jeszcze w całości na gruncie szczerego obywatelstwa polskiego, a to dlatego, bo wśród wielu duchownych nurtuje jeszcze dziś duch carski, duch moskiewski. Samo wyznanie jako autokefaliczne mogłoby wiele zdziałać w kierunku spoistości narodu, lecz należałoby usunąć wpierw z niego różne przesądy i zbyt nacjonalistyczne poglądy na współżycie obywatelskie. Jeśli ma to być polskie, a nie carskie prawosławie, należy wlać w nie ducha polskiego — a to ułatwi spoistość i wśród wyznawców i z całością narodu polskiego. Młodsze prawosławne pokolenie wychowane w polskiej szkole wstydzi się już dziś przymieszki carskiej w prawosławiu.

Kiedy w myśl haseł zjazdów ogólno chrześcijańskich odbytych w ubiegłe lata n. p. w Sztokholmie, w Lozannie i t. d. — nasz Kościół Apost. Pol. Nar. chciał w „bratnim pochodzie“ jako naród słowiański współpracować z Kość. Wsch. dla dobra Ojczyzny — okazało się, że Kość. Wsch. patrząc zbyt jeszcze sowinistycznie na życie religijne w Polsce — przekreślił ów historyczny krok zbliżenia, a przekreślił go na własną zgubę, bo przez swój separatyzm wschodni utrudnił sobie drogę do podniesienia ducha chrześcijańskiej miłości i współpracy wyznań i narodów. Kościół P. N. chciał odegrać wielką rolę — pomostu, rzuconego nad dzielącą nas przepaścią, wykopaną ongiś poczynaniami carskiemi — lecz nie zrozumiano tego. Że sam lud prawosławny dąży do spoistości polskiej i bratniego pożycia świadczy o tem to, że organizuje parafje Polsko-Narodowe ob. wsch., pod zwierzchnictwem Biskupa Pol. Nar. Kość. i zrywa z carskim duchem XX, synodalnych. Kiedy w miesiącu październiku ks. narodowy ob. wch. Nosalski stał się (bez wiedzy naszej Kurji) księdzenm synodalnej Cerkwi i poprosił do Buśna księży synodalnych, to parafjanie prawosławni z Buśna nie chcieli dać klucza do cerkwi narodowej, odpowiadając przybyłym, że oni mają polskiego arcybiskupa Farona w Zamościu i nie chcą być więcej synodalnymi i t. p. I byłby lud nie wpuścił XX. Kość. Wsch., gdyby podstępnie nie wmówiono w nich, że biskup Faron uciekł do Rzymu (tak ref. ks. N. do ks. G.) Mieliśmy wielkie myśli o spoistości chrześcijańskiej wyznań w Polsce, lecz nas Kość. Wsch. nie zrozumiał — a prasa szyderczo splugawiła. Lud prawosławny pragnie oświaty i K. P. N, (statystyka wykazuje największą ciemnotę wśród prawosławnych, analfabetów 84.3 proc. k.)

III. Kościoły Ewangelickie mają, wyznać trzeba (mimo swego elementu mieszanego t. j. polskiego i niemieckiego) wielu światłych i dobrych patrjotów i Kościoły te objawiają częściowo skłonności w kierunku spoistości narodu naszego, ale cóż, sam Kościół jako wyznanie ma dużo w sobie martwoty, skostniałości, sztywności niemieckiej, a zamało siły atrakcyjnej odpowiadającej psychice polskiej. Tolerancyjność religijna jest zapewne u tych wyznań większa, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że i w Kościele Refor. W. jest dużo sobkostwa. Ufam, że współpraca na niwie spostości społeczno-polskiej jest z temi wyznaniami możliwa.

IV. Kościół Marjawicki wraz ze swemi mistycznemi hasłami oraz z całą plejadą kapłanek to rozkładający się trup religijny, który do twórczości w kierunku spoistości ducha naszego przyczynić się nie może. Ani ks. arc. Kowalski, ani zdziecinniały ks. amer. Zielonko rezydujący w Płocku, nie uratują konającego tam ducha chrześcijańskiego A szkoda, bo Kościół ten mógł odegrać wielką rolę, gdyby był szedł dalej drogą rozpoczętą jeszcze za czasów zaborczych. Bezduszną jest także niezależna parafja marjawicka ks. Pągowskiego w Zgierzu i filja w Jaskowicach.

V. Kościół staro-katolicki na Śląsku z jedną czy dwoma parafjami jest też bezsilny, by mógł tam zdziałać coś twórczego.

VI. Zrzeszenie rel. t. zw. „Hodurowcy“ jest zgrupowaniem elementu nawskróś kłótliwego, o najrozmaitszych poglądach religijnych, politycznych, i społecznych. Każdy duchowny ma swoje „credo“. Zrzeszenie to, pierwotnie jako kościół Pol.-Nar. w Ameryce, zrobiło początkowo wiele na wychodźtwie i rozwijało się dobrze tak długo, dopóki biskup Hodur, nie dostał szału marjawickiego i nie zaczął swych wierzeń osobistych narzucać na modę marjawicką całemu kościołowi, w miejsce wierzeń powszechno-chrześcijańskich-apostolskich. Zmiana wierzę „credo“ nicejsko konstantynopolitańskiego, przyjętego przez cały świat chrześcijański, na „swoje credo“ niezgodne z nauką Jezusa, dalej przekreślenie bóstwa Chrystusa, a temsamem odkupienia, sakramentów i łaski, zepchnęło kościół ten do rzędu zrzeszeń rel. o podłożu nie apostolskim, lecz sekciarskiem i poprostu zmusiło Kościół Kat. Polsko-Narodowy w Polsce do zupełnego zerwania łączności z Kość. b pa H. w Ameryce. Część jednak zaślepieńców w Polsce

idąc dalej za hasłem b-pa H. — stworzyła tu nową grupę rel. t. z. „Hodurowców", nie mającą jednak nic wspólnego z Kościołem Kat. Ap. Polsko-Narodowym. Całkowite zerwanie łączności z ks. bp H. i jego kość. nastąpiło 10 sierpnia 1931 t.j. wtedy, gdy niezdrowe tendencje H. ujawniły się w całej pełni i gdy kościół ten przeciwstawił się naszej spoistości chrześcijańskiej, sam zaś biskup H. ogłosił się w swej „Roli Bożej" papieżem w sierpniu 1931 r. i zmienił po swojemu istotę Mszy św.

Grupa więc Hodurowców do spoistości narodowej żadną miarą przyczynić się nie może, bo ich tendencje są rozbieżne, a kler często bez elementarnego wykształcenia (n. p. O. Padewski 3 kl. szk pow. i to ten, który w r. 1930 bawiąc w Zamościu taką dawał radę mnie jako Biskupowi „Niech księża w nic nie wierzą, niech mają dusze czarne jak węgiel, byle tylko byli wierni B-powi Hodurowi i Ks. B powi — to już dobrze".
Kościoły P. N. w Ameryce stoją dziś pustkami a wiele z nich sprzedano na garaże na licytacji, bo lud chce Chrystusowego a nie hodurowego Kościoła — stąd Brazylja zażądała księży kość. P. N. z Polski od B-pa Farona, a nie od b pa Hodura. To wielce znamienne.

VII. Przeróżne wreszcie sekty: badaczy, sabatystów, adwentystów, sztundystów o zasadach często utopijnych, pozbawione zdrowego kierownictwa są raczej czynnikami destrukcyjnymi niż konstruktywnymi, sieją raczej anarchizm, bolszewizm, komunizm oraz prowadzą wprost do ateizmu. Sekty te utrzymywane przez miljonerów żydów, niszczących wten sposób chrześcijaństwo, są składnikiem raczej rozluźniającym, niż w spoistości narodu, twórczym.

A cóż może dać Polsce Kościół Apost. Polsko-Narodowy?

Nasz Kościół Kat. Ap Polsko-Narodowy, jako organizacja wyrosła z potrzeby duszy i serca polskiego, może być (o ile będzie miał światłych i Chrystusowych kapłanów, oraz oddanych świeckich współpracowników, gdyż jest organizacją demokratyczną—postępową) może być najlepszym i najpewniejszym motorem spoist ści narodu polskiego i że tak powiem jedynym pomostem między obywatelami państwa Polskiego różnych wyznań i narodowości. Kościół Narodowy ze swą tradycją apostolską i nauką powszechną t. j. katolicką, ze swą liturgją polską—Mszą św. w języku polskim, z duchem demokratycznym—postępowym, może odegrać historyczną rolę w spoistości narodu i w zharmonizowaniu współżycia obywateli „w związce pokoju chrześcijańskiego opartego na wzajemnej miłości". Kościół Pol. Nar. jedynie może usunąć uprzedzenie obywateli do obywateli, podwładnych do Władz, może podtrzymać lojalność w współpracy państwowej, wyzwolić lud z pęt obcopoddańczych i zniwelować temsamem korupcyjne rel. wpływy zagraniczy. Kościół P. N. oczyszczony z przesądów i zabobonów wolny od kramikarstwa odpustowego, może zbudzić lud z marazmu podłoty, głupoty i nikczemności, a odradzając go, natchnąć go nowem życiem.

Kościół Pol N. zdolny jest nie tylko zgrupować wszystkich zdrowo myślących Polaków, ale przytem pociągnąć prawosławnych do K. P. N., bo lud wyznania prawosławnego wstydzi się już niejednokrotnie ducha carskiego moskiewskiego, podtrzymywanego w cerkwiach przez duchownych i stąd chętnie garnie się do Kościoła Pol. Nar. (ostatnio w Brześciu n. B. zgłosiło się około 50 osób czy rodzin prasł.) w Zamościu już ze 40 związków małżeńskich było pobłogosławionych z pośród prawosławnych w K. P. N., a byłoby ich sto procent więcej, gdyby pewne czynniki w W. to zrozumiały. Bardzo wielu prawosławnych zorganizowało się już w parafje polsko narodowe obrz. wsch. i zostają pod jurysdykcją biskupa polskiego P. N. z Zamościa, który je wizytuje i spaja ku ich zadowoleniu z całością narodu w duchu braterskim.

Komu więc zależy na mocarstwowem istnieniu i rozwoju Polski, ten powinien popierać Kościół K. Ap. Polsko-Narodowy i do niego otwarcie należeć, bezwzględu czyby był ministrem, wojewodą, starostą, sędzią, generałem, profesorem, czy innym urzędnikiem państwowym.

Niechże więc Polska da wreszcie przykład emancypacji ducha narodowego z pod supremacji średniowiecza, niech ci zakłamani, z psychiką niewolników, grających rolę dozorców watykańskich, wypuszczą wreszcie Polskę z opieki i niech potężne dzieło boskiej i ludzkiej myśli t. j. Kościół Pol. Nar. zacznie żyć pełnem życiem, wychowując światłych i twórczych obywateli, świadomych swych praw i obowiązków względem Ojczyzny. a wówczas nastanie odrodzenie i jedność, bo pamiętamy że:

„stałą walutą jest Jedność Ducha Narodu, a Skarbem narodu — to Duch Narodu",

który decyduje o utrwaleniu bytu ekonomicznego, politycznego oraz zabezpieczeniu samodzielności.

Kto przeszkadza rozwojowi Kościoła Kat Ap. Pol. Nar. — ten jest wrogiem Polski. „Polsko (woła Słowacki) Twoja zguba w Rzymie".

Oby upomnienie J. Słowackiego: „boś Ty Polsko jedyny syn Prometeusza, sęp Ci wyjada nie serca, ale mózgi" (Ir. Agm) przestało wisieć nad nami, jako miecz Damoklesa.

(—) KS. ARCYBISKUP WŁ. M. FARON
Ordynarjusz na Polskę Kościoła Kat. Ap. P. N.

Do czynu!

Każdy obywatel dążący do odrodzenia religijnego w Polsce powinien zaprenumerować sobie nasze pismo: dwutygodnik „Polska Odrodzona" Red. i Adm. Zamość ul. Odrodzenia 14 Prenumerata roczna. 6 zł., półr 3 zł. kwart 1.50 zł. Jeśli nie masz naszego czeku, to kup czek na poczcie i dopisz na nim w trzech miejscach numer konta: 151.854 i na 1-szej części: Red. i Adm. P. O. Zam.

Kancelarja Kurji Diecezalnej.

Zamość ul. Odrodzenia 14 A.

Przyjmuje wszystkie zgłoszenia: 1) w sprawie organizowania nowych parafji, 2) przyjęcia kler. do Sem. Duch, (za opłatą miesięczną 50 zł), 3) nominowania organizatorów (księży) na nowe placówki, 4) w sprawach małżeńskich uzgodnienia związków małżeńskich lub rozw. kościelnych it d.
Składajcie ofiary na Sem. Duch Kość. K. A P. N. w Zamościu

Wydawca i redaktor nacz. KS. Arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA Druk „Pol Odrodz." Zamość